

Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą (Iz 41, 13)

4. Tydzień Życie po interwencji Jezusa

Dzień 1. Obfity połów – Łk 5, 1–11.

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze na wstępie.

Obraz do medytacji

Zobaczę Jezusa nauczającego tłumy. Spojrzę na rybaków zmęczonych całonocną pracą. Wsłucham się z uwagą w słowa Jezusa i Piotra. Gdzie ja jestem w tej scenie? Bądź tam obecny.

Prośba o owoc

Prośmy Boga o to, aby miał odwagę wpuścić Jezusa do mojej łodzi – do mojego życia.

Myśli do modlitwy:

1. „Wszedłszy do łodzi poprosił go, żeby odbił od brzegu”.

Jezus bez pytania wchodzi do łodzi zmęczonego całonocną pracą Szymona i prosi o odbicie od brzegu. Wydaje się to być takie dość zwyczajne. Kiedy i gdzie Jezus wszedł w moje życie? Tak po prostu. Jaka był moja reakcja? Jak długo musiał mnie namawiać, bym poddał się Jego woli? Wróć do tego wydarzenia.

2. „Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci.”

Jak wiele zmian w życiu Piotra rozpoczęło się od tego właśnie słowa „lecz”. Praktycznie wszystko! To jest niesamowite. Cała jego przyszłość związana jest z tym słowem, jak i z tym co po tym się wydarzyło: „Lecz na Twoje słowo...” Byś może i mnie również Jezus każe robić coś, co wydaje się bezsensowne, nierozsądne; no bo czy

sensowne jest łowienie w dzień, kiedy cała noc nic nie przyniosła, (same wodorosty)? Jaka jest moja odpowiedź? **Ile jest we mnie zaufania w Bożą logikę?** Ile pragnienia, by pokonać własne zmęczenie, moje widzenie świata i zasad? - właśnie dla Jezusa? Właśnie z powodu Jezusa.

3. „Pójdź za mną, będziesz łowił ludzi.”

Jezus nie wyrzywa Piotra z rzeczywistości bycia rybakiem, ale „wynosi go na wyższy poziom”. To jest wielkie u Jezusa! Jezus stara się uwznioślić to, co do tej pory robił. W moim życiu jest podobnie, spróbuj się tego doszukać. Czy pozwalam, by Jezus czynił ze mnie coraz lepszą osobę (ucznia, studenta, pracownika, dziecko, matkę, ojca, osobę życia konsekrowanego, księdza)? Czy pozwalam się wynieść na wyższy level (poziom)?

4. Piotrowi i jego towarzyszom, jak wyruszali w nocy na połów ryb, chodziło o to, aby złowić ryby (możliwie jak najwięcej), to był ich cel. Teraz po cudownym połowie, kiedy ten cel osiągnęli, zostawiają wszystko i obfity połów a nawet łodzie i idą za Jezusem. Zdumiewające zachowanie na Słowo Jezusa. Czy jestem w stanie zostawić wszystko, nawet „dwie pełne łodzie Bożych darów” na jedno Jego Słowo? Czy chcę, by moje życie było kroczeniem za Chrystusem? U Piotra było tak jak czytamy w Ewangelii, jak chcesz u ciebie?

Jak chcesz teraz żyć po interwencji Jezusa?

Rozmowa końcowa.

Porozmawiam z Jezusem o swojej odwadze i gotowości do przyjęcia Go lub o lęku przed Jego przyjęciem. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 2. Spotkanie Jezusa z Samarytanką J 4, 6–26.

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze na wstępie.

Obraz do medytacji

Wyobraź sobie pustkowie, za plecami zostawiłem swoje miasto, jego gwar. Jest samo południe, ogromny skwar pustynnego słońca. Piasek wdiera się w oczy i uszy, jestem bardzo zmęczony tym skwarem i drogą, a niosę jeszcze dzban, by nabrać wody z pobliskiej studni. Dzban bardzo ciężki, ale pocieszam się – przecież za chwilę nabiorę wody i zaspokoję swoje pragnienie...

Prośba o owoc

Poproszę o przyjście Ducha Św. i łaskę przyjęcia Jego osoby oraz światła, które zsyła mi w odkrywaniu Prawdy.

Myśli do modlitwy:

1. „Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni.”

Jezus przychodzi do studni, z której Samarytanką nabiera zwykle wodę. Jezus jest zmęczony, odczuwa to samo co ja dość często, On rozumie zmęczenie. Jak kobieta reaguje na obecność nieznanego przy „jej” studni i na prośbę z Jego strony?

Nie widać tam wielkiej życzliwości. Czy jest podejrzliwa, czy zaciekawiona, harda czy cicha? Jezus jest przy studni, z której i ja czerpię swoją wodę w swojej codzienności. Niespodziewane spotkanie, jak się zachować? Zbyć, udać że nie do mnie, może „nie słyszeć”?

W jaki sposób na Niego reaguję? Czy w ogóle podejmuję rozmowę z Nim? Jeśli nie – dlaczego? Jakie są moje uczucia wobec napotkanego Jezusa? Nastawienia, niepewności?

2. „Jakże Ty będąc Żydem prosisz mnie Samarytankę, bym Ci dała się napić?”

Samarytanie i Żydzi żyli ze sobą w nieprzyjaźni. Przykazanie miłości bliźniego tutaj „nie obowiązuje” (od jej strony). Jezus pokonuje te uprzedzenia i przychodzi do Samarytanki, nawiązuje dialog, inicjuje spotkanie. Przypomnę sobie sytuację, kiedy wydawało się, że jestem już stracony, skreślony przez wszystkich, a Bóg jednak przyszedł z pomocą. Czy żyję jakimiś uprzedzeniami, których nie potrafię przekroczyć samodzielnie? Proś Jezusa o pomoc.

3. „O, gdybyś znała dar Boży!”

Czy naprawdę wiem i pamiętam na co dzień, jaki dar ma dla mnie Jezus? Jezus mówi, że ten kto pije wodę, którą On mu da, nie będzie pragnął na wieki, a woda ta stanie się w nim źródłem wody żywej wytryskującej ku życiu wiecznemu. To Jego inicjatywa, Jego ruch w moją stronę. Jak wygląda moja konfrontacja z Prawdą, którą jest Jezus (Słowo Boże)?

Z jakich źródeł teraz czerpię w swoim życiu? Co jest moją prawdą życiową, moim źródłem? W jakich dziedzinach życia, piję jeszcze z innego źródła niż to, które proponuje Jezus?

Jak chcesz teraz żyć po interwencji Jezusa?

Rozmowa końcowa.

Podziękuję Jezusowi za ten czas spotkania z Nim. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 3. Uzdrawienie trędowatego Łk 5, 12–16

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze na wstępie.

Obraz do medytacji

Jestem w tłumie ludzi oczekujących na przechodzącego tędy Jezusa. Ludzi jest bardzo wielu, tłoczą się, głośno komentują, hałasują. Znienacka ich oczom ukazuje się trędowaty. Milkną wszyscy – ten człowiek nie ma prawa przebywać w miejscu publicznym, jak śmiał przekroczyć ten zakaz! Powinien być w izolacji! Co przeżywa trędowaty?

Prośba o owoc

Poproszę o doświadczenie uzdrawiającego dotyku Boga, który czeka na mnie z miłością i współczuciem.

Myśli do modlitwy:

1. „Gdy przebywał w jednym z miast, zjawił się człowiek cały pokryty trędem.”

Trąd przedstawiony jest w Biblii jako choroba, która skazywała człowieka na cierpienie fizyczne i duchowe. Ale nie tylko! Jednoznacznie przekreślała człowieka i wykluczała ze społeczności. Nędzny żywot, pozbawiony sensu i godności, w odosobnieniu. Bez pozytywnych perspektyw, zakończony odejściem w osamotnieniu. Czy jest w Twoim życiu coś, co może być symbolicznym trędem? Jakie cierpienia obecnie przeżywasz: fizyczne, duchowe, psychiczne, społeczne? Spróbuj przed Jezusem określić swoje położenie. Nie spiesz się w modlitwie.

2. „Upadł na twarz i prosił Go.”

Jak wiele musiał mieć w sobie samozaparciu, by podjąć jeszcze jeden wysiłek i prosić o ocalenie, odrzucić pokusę

zniechęcenia i przekonanie, że przecież tyle razy już prosił o pomoc – bezskutecznie... Czy potrafię jednocześnie bez maskowania się przyznać się, całkiem otwarcie, do własnej bezsilności przed Bogiem i poprosić o pomoc? Nie potrafię sam poradzić sobie ze sobą, są rzeczywistości, które mnie przerastają. Tylko w Jezusie jest nadzieja. Opowiedz o tym ...

„Trędowaty upadł przed Jezusem na twarz...”; kiedy ostatnio wszedłeś do swego pokoju zamknąłeś drzwi, aby nikt nie widział i modliłeś się leżąc krzyżem? To jedna z możliwych nawet właściwych postaw modlitewnych w tym czasie Wielkiego Postu. Jak to możliwe spróbuj praktykować.

3. „Chcę – bądź oczyszczony...”

Jezus poważnie traktuje prośbę tego udręczonego człowieka: z powagą i wielką miłością wyciąga rękę i dotyka go. To niezwykle intymne i głębokie spotkanie z łaską. **Jak odbieram dotyk Jezusa przy Komunii św. czy to na języku czy na dłoni?** Jak do tego spotkania przygotowuję się podczas całej Eucharystii? Potrzeba czasu, otwartości serca i modlitwy, aby doświadczyć tej łaski. Dziś jest na nią pora...

Jak chcesz teraz żyć po interwencji Jezusa?

Rozmowa końcowa.

Podziękuję Bogu za Jego uzdrawiający dotyk. Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 4. Kobieta cierpiąca na krwotok Łk 8, 40–48

(Uwaga! W dniu dzisiejszy będziemy rozważać o sytuacji tej kobiety a na jutro pozostawimy Jaira wraz z jego córeczką.)

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze na wstępie.

Obraz do medytacji

Tłum ludzi podąża za Jezusem – rozpychają się, czasem brutalnie spychają słabszych; każdy chce znaleźć się jak najbliżej Nauczyciela. Słysząc pojedyncze słowa, komentarze stojących, biegnących, gestykulujących ludzi. Dostrzegę kobietę – zgiętą, mizerną, wewnątrznie udręczoną swoją chorobą – jak dotyka szaty Jezusa, spróbuj popatrzeć na jej twarz.

Prośba o owoc

Poproszę o postawę głębokiego zaufania Jezusowi w trudnych doświadczeniach życiowych.

Myśli do modlitwy:

1. „A pewna kobieta, (...) cierpiąca...”

Szukała pomocy wszędzie – niezmordowanie, niestrudzenie. Jak głęboko dręczyła ją własna choroba, jak odsuwała od normalnego życia, jak nurtowała serce, odbierała nadzieję „na jutro”! Ciągle, gdzieś w głębi serca sączył się jad: jestem chora. Szukała pomocy u różnych lekarzy, którzy jednak nie potrafili zaradzić jej chorobie, prawdopodobnie czekała ją śmierć. Każdy z nas cierpi na własną chorobę – coś, co dręczy serce, odbiera siły życiowe, zatruwa ducha. Ta jej choroba jest wyjątkowo poważna albowiem uchodzi z niej krew, uchodzi życie, wiedzie do nieuchronnej śmierci. Co jest moją chorobą, doświadczeniem utraty życia?

2. „...podeszła z tyłu i dotknęła się...”

Znaleźć swoje miejsce w tym tłumie, dotknąć przynajmniej Jego szaty – czy mam odwagę podejść do Jezusa? Czego się od Niego spodziewam? Jak wielka była wiara tej kobiety, gdy myślała, że wystarczy dotknąć – **dotknąć Jezusa**. Czy wielką wagę przywiązuje do adoracji Najświętszego Sakramentu, tam jestem bardzo blisko. Jak odbieram dotyk Jezusa przy Komunii św. czy to na języku czy na dłoni? Podobnie jak wczoraj porozważaj o tym spotkaniu, intymnym momencie. Może chcesz coś zmienić w swoim podejściu do spotkania z Jezusem Eucharystycznym?

3. „Ktoś się Mnie dotknął, bo poznałem...”

Dotyk, który przynosi ulgę, zamyka rany a otwiera na życie, ten dotyk Jezusa przypomina, że dotknąć możemy tylko kogoś, kto jest bardzo blisko – właśnie na wyciągnięcie błagalnej dłoni. Jezus dostrzega najmniejszy gest mojej miłości i wiary, pragnie spotkać się ze mną, szuka mnie oczyma...

Kobieta cierpiąca na krwotok wyznała słowem swoją sytuację, złożyła świadectwo wobec tłumu i w ten sposób przełamała swój lęk i wstyd. Wróciło zdrowie fizyczne i psychiczne.

Jak chcesz teraz żyć po interwencji Jezusa?

Rozmowa końcowa.

Podziękuję Jezusowi za konkretne wydarzenia, kiedy czułem, że mnie dotknął. Może i teraz dotyka i uzdrawia moje serce? Na koniec odmówię „Ojcze nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 5. Uzdrawienie córki Jaira – Łk 8, 40-56.

(Uwaga! W dniu dzisiejszy będziemy kontynuować to wydarzenie ale uwagę zwrócimy na Jaira wraz z jego córeczką.)

Modlitwa przygotowawcza

Jak zawsze na wstępie.

Obraz do medytacji

Tłum ludzi podąża za Jezusem – rozpychają się, czasem brutalnie spychają słabszych; podobnie jak wczoraj i na to przychodzi przełożony synagogi Jair, upada do nóg Jezusa i ma do Niego prośbę.

Prośba o owoc

Poproszę o postawę ufności i powierzenia się Jezusowi naszych chorób i zranień, i o mocną wiarę w Niego.

Myśli do modlitwy:

1. „... bliska była śmierci”.

Sytuacja zarówno córki Jaira, jak i kobiety cierpiącej na krwotok, którą rozważaliśmy wczoraj była po ludzku beznadziejna. Z obu niewiast „*uchodziło życie*”. Jedynaczka przełożonego synagogi była umierająca, tuż po uzdrowieniu tej kobiety przyszedł ktoś i powiedział: „Nie trudź już Nauczyciela, bo już umarła” – nie ma już dla niej lekarstwa, już nikt jak i nic jej nie pomoże; bo za późno. Jair, stał się bezsilny wobec nieszczęścia, które go spotkało. Jedyną nadzieją był Jezus, Dawca Życia, ale ciut wcześniej.

Choroba dziewczynki jak i tej kobiety jest nie tylko faktem, nie tylko wydarzeniem biblijnym, ale również symbolem naszych duchowych chorób. Ile razy nam się wydawało, że już nie ma dla nas nadziei, że choroba naszej duszy przyniesie nam duchową śmierć, że „*za późno*”. Jair nie stracił nadziei, przyszedł do Jezusa, ufając Mu i zawierając Mu sytuację. My również mamy szansę, aby przyjść do Jezusa z naszymi duchowymi chorobami – Jego

ramiona są zawsze dla nas otwarte. Nie ma takiego zmartwienia, trudności ani problemu, któremu On nie mógłby zaradzić; nie ma takiego grzechu, którego On nie mógłby wybaczyć. I wcale nie jest „*za późno*”, mimo iż tak się wydaje; ale nie jest – tylko uwierz w to!

Czy jest we mnie zaufanie, że Jezus może uleczyć moje duchowe choroby? Czy jestem gotowy powierzyć Mu siebie i pozwolić się uzdrowić?

2. „Nie bój się; wierz tylko”.

Jezus, chociaż Jego uzdrowienie jest darmowe, stawia wobec nas jeden warunek – wyznanie wiary. Od Jaira podobnie wymaga wyznania wiary sercem, mówiąc mu: „Nie bój się; wierz tylko, a będzie ocalona”. Wyznanie wiary sercem – to nasza postawa życiowa, na którą się składają nasze decyzje, myśli, pragnienia, Jezus tego wymaga, aby mógł zadziałać w naszym życiu. Jezus często w Ewangelii pyta i mówi: „twoja wiara cię ocaliła”, podkreślając w ten sposób, że nasze zaufanie do Niego jest niezbędne, aby mógł w nas działać. Wiara jest nie tylko na ustach, kiedy wypowiadamy słowo „wierzę”; wiara jest także w innym miejscu.

Czy ufam w wyzwalającą moc Jezusa? Czy wyznaję Mu to zaufanie nie tylko słowem, ale i praktyką życia? Czy dziękuję Jezusowi za Jego działanie mnie uzdrawiające?

Jak chcesz teraz żyć po interwencji Jezusa?

Rozmowa końcowa.

Porozmawiaj z Jezusem – Lekarzem. Wyznaj wiarę swoimi słowami, ponów zaufanie lub prośbę o takie zaufanie. Na koniec odmów „Ojciec nasz” lub modlitwę „Duszo Chrystusowa”.

Dzień 6. Piątek.

Jako modlitwę we wszystkie piątki okresu Wielkiego Postu tak jak w poprzednim tygodniu proponuję, aby rozważać Biblijną Drogę Krzyżową.

Schemat naszej modlitwy niech pozostanie ten sam: czyli jak zawsze na początek, wejść w obecność Bożą, wyobrazić sobie to, co chcę rozważyć (poszczególne stacje), prosić o owoc modlitwy. Na każde rozmyślanie weźmy sobie nie więcej jak dwie stacje Drogi Krzyżowej. Temat naszego rozważania niech będzie ten sam: **Co Pan Jezus chce mi powiedzieć w tej stacji**, o czym chciałby ze mną porozmawiać, jak ta stacja, którą rozważam, koresponduje z moim doświadczeniem życiowym, gdzie jestem w niej obecny.

Rozważajmy w ten piątek kolejne dwie stacje:

9. Jezus spotyka jerozolimskie niewiasty – Łk 23, 27-31.

10. Jezus przybity do krzyża – Łk 23, 33-38.

Na zakończenie porozmawiamy z Jezusem o tym, co mi się nasunie, jaki był temat naszego spotkania, porozmawiamy tak jak rozmawia przyjaciel z Przyjacielem. Podsumujmy tę modlitwę i uczynmy postanowienia na piśmie. Nie spieszmy się w modlitwie i jej nie pospieszajmy.

Dzień 7.

Na dzisiejszy dzień proponuję **modlitwę powtórkową**.

Możesz ją zrobić na kilka sposobów – wybierz taki, który najbardziej Ci pomoże spotkać się z Bogiem. Możesz skorzystać z notatek.

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg.

Pamiętamy o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej, wyobrazić sobie miejsce modlitwy, nie zapomnieć o prośbie. Na zakończenie zawsze niejako podsumowanie rozmowa końcowa, pozbieranie owoców modlitwy. Zapisanie owoców modlitwy i postanowień.

Taki „bonus” rekolekcyjny

Kilka myśli o modlitwie różańcowej

Podzielę się także z Wami „dopowiedzeniami”, do kolejnej dziesiątki różańcowej modlitwy różańcowej. Mają one posłużyć temu, aby nie popaść w rutynę czy mechaniczne klepanie „zdrowasiek”. Nich ubogaci naszą modlitwę.

Te "dopowiedzenia", które poniżej podpowiadam, są owocem modlitwy, to pomoc, do modlenia się i "nie są zobowiązujące" - ale mają służyć ku temu, aby nasza relacja do Boga-Jezusa była żywa; i nie była taka "wyuczona"; i taka oklepana; czy wręcz mechaniczna. Niech to posłuży nam jako pomoc. Jak znajdziecie inne "dopowiedzenia" – bardziej Wasze, osobiste, ale zawsze związane z poszczególną tajemnicą różańcową jak najbardziej niech ubogacają modlitwę, aby nasza modlitwa była coraz bardziej pełna (cokolwiek miałyby to znaczyć "pełna").

Kochani!

Wystrzegajmy się wszelkiej rutyny, albowiem rutyna zabija Ducha.

Jak będziemy modlić się rozważając na przykład w tym czasie bolesną część różańca świętego, czwartą tajemnicę: **Droga krzyżowa Pana Jezusa, (dźwiganie krzyża)** możemy się posłużyć takimi przykładowymi dopowiedzeniami. Mówimy:

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego **Jezus** (po słowie Jezus dopowiadamy jakieś określenie związane z tą rozważaną tajemnicą np.)

1. któremu kaci na poranione plecy włożyli drzewo Krzyża. Po tym dopowiedzeniu kontynuujemy dalej modlitwę: Święta Maryjo Matko Boża, módl się a nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen. Podobnie przy kolejnym „Zdrowaś Maryjo... po słowie Jezus...
2. który z miłości do nas wziął na Swe ramiona drzewo Krzyża.
3. który wziął na Siebie ciężar naszych grzechów.
4. który osłabiony dotychczasowym cierpieniem i wpływem Krwi wiele razy w drodze upadł.
5. dla którego ulgą była Twoja Maryjo obecność na Drodze Krzyżowej.
6. który przyjął pomoc Szymona z Cyreny.
7. który powiedział: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.
8. który napominał płaczące niewiasty.
9. który w krzyżu zawarł naukę największej miłości.
10. który cierpiął i umarł dla naszego zbawienia.

Na zakończenie jak zawsze „Chwała Ojcu...”; można także modlić się modlitwą „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy ...”

W tych podpowiedziach, dopowiedzeniach, chodzi o to, aby trwać przy rozważanej tajemnicy, aby myśli nam nie uciekały, aby nie klepać tylko „zdrowasiek”, by nasze myśli były zaangażowane w modlitwę; byśmy weszli w modlitwę także wyobraźnią, aby modlić się wszystkimi naszymi zmysłami, by modlił się cały człowiek: słowa, myśli, wyobraźnia, emocje, uczucia, byśmy cali byli oddani modlitwie. Niech będzie pomocą.